Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 108 | Kraków, piątek 11 maja 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Noty sowieckie

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że pewna część prasy warszawskiej, która próbowała przedstawić dyplomację sowiecką jako głupszą niż ta w rzeczywistości jest, doznała zawodu. Niema bowiem ani w nocie posła Bogomołowa, ani w nocie Cziczerina najmniejszej wzmianki w kierunku wydania władzom sowieckim **zamachowca Wojciechowskiego**. — Rząd sowiecki wie, że żadne państwo nie wyda zbrodniarza za czyn popełniony na jego terytorjum bez względu na to, czy to jest obywatel tego państwa, czy obcego. Wojciechowski popełnił czyn karygodny w Polsce i polski sąd będzie go sądził.

Noty sowieckie są raczej dokumentami historycznemi, aniżeli zwierciadłem dnia dzisiejszego. Korzystają one bowiem z zamachu ostatniego, aby wyliczyć poprzednie i, **aby rządowi polskiemu wypomnieć, że nie zrobił nic, aby emigrantów rosyjskich zmusić do zaniechania knowań i czynnych wystąpień przeciw sowietom**. Jak rząd polski miał to zadanie spełnić, noty nie wspominają. Nie żądają one też zlikwidowania niemiłej sowietom emigracji, t. j. wyrzucenia emigrantów z granic Polski, wiedząc, że Polska ani nie może, ani nie zechce na takie żądanie się zgodzić. **Polska, która w czasach zaborczych korzystała przez kilka pokoleń z prawa azylu dla swego wychodźtwa, nie może odmówić tego prawa uchodźcom rosyjskim, naturalnie, o ile będą się stosowali do praw kraju, który im gościnności udzielił.**

W tym właśnie kierunku — trzeba otwarcie powiedzieć — emigracja rosyjska źle się odpłaciła Polsce za gościnność. Pomijając okoliczność, którą noty sowieckie uważają za fakt niezbity, czy Kowerda i inni zamachowcy działali spontanicznie, na własny rachunek, z pobudek osobistych, czy też byli wykonawcami zbiorowej woli emigracji, przejawionej w takiej czy innej formie spisku — faktem jest, że wszystkie dotychczasowe zamachy i zajścia w murach poselstwa sowieckiego w Warszawie, były dziełem jednostek z pośród emigracji, która — co jest psychologicznie zrozumiałe — nie kryła się z sympatjami dla sprawców.

Cóż wynika z tego stanu rzeczy? Pozytywnie wynika to, że zajścia takie mogą conajmniej pogorszyć stosunki nasze z państwem sąsiednim; negatywnie zaś to, że bez względu na następstwa, Polska nie może sowietom przyznać prawa dyktowania jej, jak ma emigrantów traktować.

Pierwszy wynik należy naturalnie do najbardziej w naszej polityce zagranicznej niepożądanych. Nie mamy zbyt wielu sąsiadów, z którymi stosunki nasze byłyby czemś więcej, niż to, co dyplomatycznie nazywa się „poprawnemi" i dlatego niema potrzeby pogarszać tego stanu z jednym i to najważniejszym naszym sąsiadem.

Drugi zaś wynik, to — naszem zdaniem — sprawa czysto policyjna. Jeżeli nasza policja ma czas i środki na zwalczanie „wroga wewnętrznego", ma też obowiązek czuwać nad tem, aby obce u nas żywioły nie narażały nas od czasu do czasu na przykrości choćby w formie otrzymania not z wytknięciami i w formie konieczności odpowiadania na nie.

KOMENTARZ SOWIECKI

Moskwa, 9 maja. (PAT). W artykule wstępnym, widocznie inspirowanym, „Izwiestja" dodaje komentarz do noty wręczonej przez Cziczerina posłowi polskiemu w Moskwie. Emigracja rosyjska, pisze dziennik, ani w jednym z krajów nie posiada takiej swobody ruchów przy wykonywaniu swoich zbrodniczych zamiarów, jak w Polsce. Strzały, które się rozległy 4 maja w Warszawie, stawiają przed rządem i społeczeństwem polskiem pytanie, **kto nadal ma decydować o losie stosunków polsko-sowieckich**: rządy obu krajów czy też garść ludzi minionej ery, potępionych przez swój kraj i historję, pragnących zapomocą rewolwerów zmienić drogę historycznego rozwoju. Ani rządowi ani żadnej grupie polskiej opinji społecznej nie uda się uniknąć odpowiedzi i zasadniczego rozstrzygnięcia kwestji. Wszelkie środki połowiczne na tej drodze będą oznaczały niechęć załatwienia tej sprawy. Rok, który upłynął, dowiódł, że środki przyjęte dotychczas przez rząd polski nie odniosły skutków. Powtarzamy, zaznacza dziennik, że chodzi tu o stanowcze wykorzenienie działalności terorystycznej białej emigracji w Polsce i o to również, czy rząd polski naprawdę pragnie ją wykorzenić. Ostatnio donoszą z Warszawy o szeregu aresztowań i rewizyj w lokalach organizacyj emigranckich i mieszkaniach poważnych działaczy rosyjskich na emigracji. Jeżeli kroki powyższe są **początkiem realizacji, zamierzonego przez rząd polski planu walki z terorystami białej emigracji**, możemy tylko z tego powodu wyrazić zadowolenie, powstrzymujemy się jednak z oceną dopóty, dopóki nie będą widoczne ich rezultaty.

Wycieczka TUR na Kopiec Kościuszki

Wedle zapowiedzianego programu w niedzielę dnia 13 bm. odbędzie się masowa wycieczka członków TUR na Mogiłę Kościuszki.

Wycieczkę poprzedzi odczyt tow. prof. Korolewicza p. t. „Mogiła Kościuszki", który odbędzie się we czwartek 10 bm. o godz. 7'30 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Wycieczka wyruszy w niedzielę 13 bm. z przed głównej poczty o godz. 10 rano punktualnie specjalnemi wozami tramwajowemi na Salwator. Stamtąd wycieczka uda się pieszo przy dźwiękach orkiestry na Mogiłę Kościuszki, gdzie złożony będzie wieniec imieniem TUR. Powrót wycieczki o godz. 1 popoł. pieszo do Salwatora, a stamtąd zarezerwowanemi wozami tramwajowemi do Krakowa. Koszta wraz z odczytem i jazdą tramwajem 40 gr. od osoby; dzieci bezpłatnie. — Zgłoszenia przyjmuje skarbnik TUR tow. Kling we czwartek 10 bm. przed odczytem. Ilość osób ograniczona — zgłaszajcie się wcześniej. — Tow. Rzeźnik bilety na odczyt i wycieczkę sprzedaje w fabryce cygar. **Związki zawodowe prosimy o agitację za wycieczką. Towarzysze! Popierajcie wycieczki TUR.**

W razie deszczu zamiast wycieczki na Mogiłę Kościuszki odbędzie się wycieczka do Muzeum Czapskich i Muzeum Matejki. Punkt zborny w niedzielę o godzinie 10 rano przed Domem Robotniczym, przy ul. Dunajewskiego 5. Bilety kupione na odczyt w dniu 10 bm. ważne do Muzeum Czapskich i Muzeum Matejki.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Drożyzna zboża a zarobki robotnicze

Tydzień temu głosiły pisma sanacyjne, że rząd opanował już drożyznę zboża. Rząd — mówiono — zakupił znaczniejsze ilości zboża zagranicznego, co odrazu spowodowało zniżkę cen na rynku wewnętrznym. Pozatem rząd przydzielił z zakupionych zapasów odpowiednie ilości większym miastom, co spowoduje cofnięcie się dotychczasowych wybujałych cen chleba.

Czytaliśmy i czekaliśmy na rezultat tej interwencji i tej już z góry eskontowanej taniości. I doczekaliśmy się następującego zjawiska: wedle sprawozdania giełdy warszawskiej po chwilowem osłabieniu tendencji na zagranicznych rynkach zbożowych, z Ameryki znowu sygnalizują **zwyżkę** ceny pszenicy i żyta. Pod wpływem tych notowań ceny zboża na rynkach krajowych mają **tendencję utrzymaną i narazie nie ulegają dalszej** zniżce. A więc ceny zboża nie okazują wcale strachu przed interwencją rządu i dalej pną się w górę. Powtarza się historja z głośnemi za czasów inflacji interwencjami rządu na rynku dolarowym, kiedy po osiągnięciu olbrzymiemi kosztami chwilowej zniżki dolar dalej szedł w górę.

Nie ujawniły się też skutki tej interwencji w cenie chleba. Wiemy przecież, że w ostatnich 14 dniach cena — mamy na myśli oficjalną — chleba nie została obniżoną; co się zaś tyczy ceny nieoficjalnej, tj. faktycznie płaconej, to była ona i jest wyższą, na co widocznie niema rady.

Nie jest gołosłownem twierdzeniem, że ceny zboża osiągnęły u nas obecnie poziom nigdy przedtem niebywały. Poziom ten zresztą odczuwamy codziennie, a statystycznie da się on ująć w następującem zestawieniu (wedle „Kwartalnika statystycznego" za r. 1927 tom IV str. 482). Ceny głównych gatunków zbóż przedstawiają się za 100 klg. na giełdzie warszawskiej:

	III kwartał 1927	maj 1928
pszenica	54'46 zł.	59—60 zł.
żyto	40'21 „	52 „
jęczmień	36'28 „	54—55 „
owies	38'42 „	48—50 „

A jak wobec tej zwyżki cen zboża stoi sprawa zarobków robotniczych? Odpowiedź daje na to kwietniowy zeszyt „Wiadomości statystycznych", wydawanych przez główny urząd statystyczny, gdzie na str. 236 znajdujemy zestawienie porównawcze zarobków robotniczych w latach 1925 do początku br. Wedle tego zestawienia robotnik piekarski (odpowiedzialny) zarabiał (w akordzie) w 1925 r. 20'64 zł., zaś w lutym br. 18'66 zł., czyli **że w okresie stabilizacji złotego zarabiał o 2 zł. więcej niż teraz, kiedy złoty w porównaniu z początkiem 1925 r. spadł o 70% wartości.** Wedle tegosamego zestawienia robotnik budowlany (murarz) w Krakowie zarabiał (przeciętnie) w 1925 r. 11'70—13'76 zł., zaś z początkiem br. 10—12 zł., czyli że — bez uwzględnienia spadku waluty — **efektywny jego zarobek spadł o 1'70—1'76 zł.**

Cóż dziwnego, że robotnicy zmuszeni są prowadzić walki cennikowe w czasie, kiedy ich zarobek oddala się coraz bardziej od kosztów utrzymania, które dla nich są już oddawna rzeczywiście tylko wegetowaniem z wykluczeniem wszelkich rozrywek czy potrzeb kulturalnych! A w tych walkach znajdują się jeszcze ciągle przedsiębiorcy, wedle których robotnik ma się dobrze, a żądanie podwyżki jest napaścią.

Demobilizacja szkoły

O reformę nauczania historji. — Precz z szerzeniem nienawiści przez szkołę!

W organie związku zawodowego nauczycieli szkół średnich „Ognisko", umieścił dr. J. N. Miller obszerny artykuł o współdziałaniu szkoły w pracy **nad utrwaleniem pokoju między narodami.** Z artykułu tego wyjmujemy najważniejsze ustępy.

W dziele pokojowej współpracy między narodami jakąż rolę mogłaby odegrać szkoła?

Szkółka, właściwie postawiona, w tych zagadnieniach międzynarodowych mogłaby odegrać olbrzymią rolę, pozbawiając przyszłe pokolenia tych obciążeń dziedzicznych, które krępują i uniemożliwiają często działalność teraźniejszym pokoleniom starszym. **Współczesna szkoła polska zbyt wiele jednak posiada sama tych obciążeń, by mogła przygotować pokolenia przyszłe do pokojowej współpracy z innemi narodami.** Szeroko zakreślona tedy reforma szkolna staje się nieuniknioną potrzebą chwili.

Szkoła współczesna, piastując tradycje niewoli, wbrew wszelkim pozorom kultywuje:

1) szowinizm narodowy; 2) ducha militarnego; 3) nietolerancję religijną; 4) wyłączność klasową.

Dzieje się to przez dobór odpowiednich podręczników przy nauce historji, przez dobór odpowiednich tekstów przy nauce języka ojczystego z całkowitem pominięciem tekstów nowszych i najnowszych, w których idea pokojowa współpracy między narodami dochodzi do należytego przejawu. Gimnastyka staje się lekcją **mustry wojskowej, która mija się zupełnie z właściwym celem** przedmiotu.

Kolonje letnie stają się **obozami ćwiczeń wojennych**, przysposobienie wojskowe wtarga w życie szkolne, jako przedmiot obowiązkowy, organizacje harcerskie w znacznej mierze hołdują **idei pogotowia wojennego.**

Dogmatyka religijna przytępia właściwe człowiekowi nowoczesnemu poczucie względności pojęć i miast szerzyć ducha miłości, **kultywuje uczucia nienawiści do inaczej wierzących i myślących.**

Istnienie 8-klasowej szkoły średniej narówni z 7-oddziałową szkołą powszechną wpływa na **pogłębienie różnic klasowych** między młodzieżą. — Młodzież zamożniejsza skupia się w szkole średniej, zostawiając parjasom społecznym szkołę powszechną, która dzięki temu skazana jest na wegetację.

Wszystkie te środki i sposoby wychowawcze wpływają na wytworzenie typu paniczyka, który w dyskusjach uniwersyteckich laskę uważa za rozstrzygający argument, **oficerka z nonszalancją traktującego każdego cywila, człowieka pasorzytującego na owocach cudzej myśli i cudzej pracy, obywatela, tkwiącego ślepo i bezkrytycznie w tradycji narodowej**, widzącego w wojnie jedyny środek rozwiązanie wszelkich nieporozumień i sporów zarówno **międzynarodowych jak i klasowych.**

Nie przeczymy że duch patrjotyczny młodzieży polskiej w pewnych momentach dziejowych jak w r. 1920 w niemałej mierze mógł się przyczynić do zwycięstwa, kultywacja jednak tego stanu przez szkołę dzisiejszą, miast przyczynić się do wzmożenia stanu obronnego kraju, staje się zarzewiem wzmagających się **antagonizmów narodowych, zarodem nowych wojen.**

Inicjatywa pokojowa Ligi Narodów słabe względnie echa budzi w społeczeństwie. Rzeczą związków nauczycielskich byłoby przygotowanie w przyszłem pokoleniu gruntu, sprzyjającego rozwojowi idei pokojowej. Wymaga to jednak nietylko agitacji wśród młodzieży na rzecz Ligi Narodów, lecz przedewszystkiem **reformy szkolnej, uwzględniającej w należytej mierze nowe stosunki społeczno polityczne.**

Wytyczne tej reformy, zmierzającej do możliwości pokojowego współżycia i współpracy między narodami byłyby następujące:

1) Idea pokojowej współpracy nie powinna zabijać w człowieku wogóle i w młodzieży w szczególności bojowego instynktu, lecz znaleźć dla niego szlachetniejsze ujście, niż w obrazie mordów wzajemnych i sankcjonowanej przez prawo zbrodni.

2) Dążność do zbiorowego współdziałania, wyrażająca się dotąd w apoteozie heroizmu wojennego, zastąpić ideą **międzynarodowego wyścigu w dokonywaniu celowych wysiłków**, w heroizmie pracy i rywalizacji w jej rekordowym wykonaniu.

3) Jednostkowemu i narodowemu indywidualizmowi przeciwstawić **uniwersalistyczne poczucie spółsprzęgu z resztą świata, międzynarodową solidarność świata pracy poza linjami słupów granicznych i sztucznych przegród.**

W obrębie tymczasowego programu obecnej szkoły w Polsce te wytyczne w konkretnem zastosowaniu musiałyby się wyrazić:

1-o W zmianie celów i środków nauczania języka ojczystego przez wybór tekstów, odpowiadający idei pokojowego współdziałania z innemi narodami i przez należyte uwzględnienie literatury obcej i najnowszej polskiej (po r. 1918).

2-o W zmianie celów i środków nauczania historji przez **przedmiotowy stosunek do własnego** narodu i należyte uwzględnienie roli dziejowej i zasług kulturalnych innych narodów: **nie przygody królów i dzieje wojen, lecz pracę gospodarczą i kulturalną narodów, należałoby wysunąć na czoło** (dzieje wynalazków i odkryć naukowych).

3-o W należytem uwzględnieniu języków nowych, jako środków **międzynarodowego porozumienia** i dokumentów kultury narodów obcych.

4-o W zmianie celów i środków wychowania fizycznego, uwzględniającego nie gotowość bojową państwa, lecz **dążność do wszechstronnego usprawnienia ciała, jako narzędzia pracy.**

5-o W zeświecczeniu szkoły.

6-o We wprowadzeniu **jednolitej szkoły powszechnej** i zamknięciu klas młodszych szkół średnich, jako przejawu stanowej i klasowej wyłączności inteligencji.

Wszystkie te środki stosowane celowo, rozważnie, z należytym umiarem, **przyczyniłyby się do przytępienia antagonizmów narodowych, pozwalając młodzieży wykroczyć poza wąskie szranki dziedzicznych nałogów, chorobliwej wyłączności narodowych interesów, do rozwinięcia w sobie poszanowania dla innych narodów i uświadomienia roli poszczególnych narodów w całokształcie życia zbiorowego ludzkości.**

UWAGI

Nieco skromniej, panowie!

„Czas" z miną wysoce zgorszoną przytacza dłuższy wyjątek z artykułu posła tow. Czapińskiego, drukowanego w „Robotniku". Razi go nadewszystko zwrot autora, że

> „działacze nasi nieraz występowali przeciwko polityce i obskurantyzmowi kleru. Nigdy jednak nie występowali przeciwko religji samej. **Kler zaś chciałby być najwyższym sędzią w sprawach politycznych Polski. To się nie uda panowie!"**

Panowie z „Czasu" próbują rozsiąść się wobec nas na tronie inkwizytorskim i wyrokują, że socjaliści, biorąc „w obroty" **księdza politykującego** i reakcyjną politykę klerykalną, „prowadzą antyreligijną kampanję", tylko „nie przez główne drzwi od frontu", ale przez „zakrystję"...

Uprzejmie poprosimy jednak panów z „Czasu", ażeby zasiedli nieco niżej... Jeżeli chcą, aby **kler był w Polsce najwyższym sędzią w sprawach politycznych** — to tamto miejsce pozostawić należy istotnemu trybunałowi inkwizytorskiemu.

Tylko, czy wtedy nie padałyby gromy i na nich, że są oni „masonami" z pod znaku „Ymki" i heretykami spod chorągwi Hodura i że w polityce niewolno iść za ich przewodem. Gdyby za „Czasem" stały nie jasne pany, lecz proste sukmany, możeby już dziś...

Nie chcemy Was straszyć, panowie, ale może wypadałoby nieco skromniej wobec naszej akcji występować, nawet, jeżeli staracie się łaskę dla siebie u kleru wyprosić, choćby nie przez drzwi od frontu, lecz przez zakrystję...

Wiadomości polityczne

—o—

WICEMARSZAŁEK SENATU POSNER

Marszałek Senatu dr. Szymański wyjechał na dłuższy czas zagranicę. W jego zastępstwie kierownictwo spraw senackich powierzone zostało wicemarszałkowi Senatu tow. Posnerowi.

POCO WALDEMARAS JEDZIE DO LONDYNU?

Korespondent kowieński „Frankfurter Ztg.", zwracając uwagę na zainteresowanie kowieńskich kół politycznych podróżą ministra Waldemarasa do Londynu, podkreśla jako fakt znamienny, **że podróż ta przypada właśnie w okresie toczących się rokowań niemiecko-litewskich i polsko-litewskich.** Zdaniem korespondenta, niepozbawionem cechy prawdopodobieństwa, jest przypuszczenie, że wezwanie Waldemarasa do Londynu miałoby pozostawać w pewnym związku z rokowaniami gospodarczemi między Litwą a Niemcami, których sfinalizowanie w duchu porozumienia niemiecko-litewskiego, ma rzekomo leżeć w interesie polityki angielskiej nad Bałtykiem. Niemałej wielkie znaczenie posiada dla rozpoczynających się w Kownie **polsko-litewskich narad komisyjnych** fakt, czy narady te prowadzone będą przed czy też po zawarciu traktatu handlowego między Niemcami a Litwą. Obecny kierunek w polityce zagranicznej Litwy, kończy korespondent, charakteryzuje w znacznym stopniu niezwykle przyjazny ton artykułów półurzędowej „Lietuwos Aidas" o Anglji.

BRAZYLJA NIE WRACA DO LIGI NARODÓW

Rząd brazylijski nadesłał odpowiedź do sekretarjatu Ligi Narodów, w której, zapewniając o głębokim szacunku i przywiązaniu do Ligi narodów, oświadcza, że jest dla niego niemożliwem zmienić swą decyzję i powrócić do Ligi.

Papież daje szkołę biskupom

Miesięcznik jezuicki „Przegląd Powszechny" — przynosi w ostatnim numerze w sprawozdaniu z ruchu religijnego następującą informację:

Kwietniowy zeszyt urzędowego organu Stolicy Apostolskiej „Acta Apostolicae Sedis" przyniósł niespodziankę. Został w nim ogłoszony dekret Św. Kongregacji Oficjum z dnia 25 marca r. b. rozwiązujący pobożne stowarzyszenie pod nazwą „Przyjaciół Izraela". — Nazwaliśmy ten dekret najwyższego urzędu, powołanego do czuwania nad czystością wiary i obyczajów, **niespodzianką** wobec tego, że Stowarzyszenie przezeń rozwiązane znajdowało się w stadjum nadzwyczaj szybkiego rozwoju, licząc w liczbie swych członków tysiące księży, **setki biskupów i kilkunastu kardynałów**.

Znane już było także u nas, w Polsce, przyjęte pod opiekę **kilku księży biskupów i J. E. kardynała Kakowskiego w Warszawie.**

Wspominaliśmy już o tej sprawie... Tu podajemy za pismem jezuickim ogólnikową wprawdzie, ale nie mniej znamienną statystykę biskupów i kardynałów, których przynależność do powyższego stowarzyszenia pociągała za sobą „tysiące kleru"... Tymczasem „nieomylny" — według nauki katolickiej — Rzym uznał to stowarzyszenie za szkodliwe. Wskazał że powaga biskupów nie jest taką, ażeby chroniła od popełniania błędów, ażeby dawała gwarancję, że się nie wkracza na drogę niewłaściwą...

W tej samej rubryce oburza się jednak redaktor „Przeglądu Powszechnego" ks. Urban T. J., że parlament rumuński zaprojektował „poddanie orędzi biskupów katolickich do wiernych uprzedniej cenzurze ministerstwa kultu".

Jeżeli papież swojej cenzurze poleca czujnie baczyć na posunięcia religijne biskupów (rozwiązane stowarzyszenie np. miało na celu jednanie żydów dla religji chrześcijańskiej) i kompromituje ich **rozwiązaniem — bez ostrzeżeń**, bo o tych nikt nie wspomina — **stowarzyszenia** w którem oni figurują... Jeżeli w ten sposób biskupom i kardynałom wytyka braki **kompetencji** w rzeczach, w których oni powinni być znawcami — to jak można żądać od ciała ustawodawczego, ażeby ono z zamkniętemi oczyma uznawało nieomylność polityczną — listów biskupich, które najczęściej właśnie pojawiają się jako **manifesty** o politycznem zabarwieniu.

Dość przypomnieć nasze niedawne wybory i orędzia **przedwyborcze i powyborcze**, czy to całego episkopatu, czy poszczególnych biskupów.

Słowem, **papież może nie ufać taktowi biskupów w sprawach o podkładzie religijnym — państwu natomiast — wedle klerykalnych teoryj — niewolno nie ufać ich taktowi politycznemu.**

Co więcej papież, względnie odnośna Kongregacja nawet nie zaprzątała sobie głowy dokładnem wyjaśnieniem, co w działaniu stowarzyszenia, wspartego na tylu pastorałach, potępia.

Redaktor jezuickiego pisma domyśla się, że papieżowi nie podobało się, iż stowarzyszenie „Przyjaciół Izraela" do skaptowania Żydów i propagandy w społeczeństwie żydowskiem zanadto w swojem wydawnictwie starało się mu schlebiać.

O pomoc dla sportu robotniczego

Na marginesie dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty

Z wielką radością wita świat sportowy, szczególnie robotniczy świat sportowy, wiadomość, że w wydatkach centrali znajduje się pozycja **10 miljonów złotych na wychowanie fizyczne.** Jeżeli zważymy, że dotąd oficjalne czynniki sprawą wychowania fizycznego zgoła się nie interesowały, to obecna zapowiedź p. ministra oświaty musi wywołać jak najlepsze wrażenie. Idzie nam jednak o to, **na jakie organizacje fundusze preliminowane przez Rząd będą przeznaczone.**

Już poseł tow. **Diamand** słusznie zauważył na komisji, że ważną rzeczą jest przez jakie organa minister oświaty będzie się troszczył o wychowanie fizyczne, o którego potrzebie i znaczeniu już przed laty przekonani byli ci, których dzisiaj celowo i tendencyjnie się pomija. Mamy na myśli sportowe związki państwowe i **Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.** Dla nas w tej chwili ważną się wydaje sprawa popierania **sportu robotniczego** dlatego, że może najbardziej zbliża się on do tego ideału, o którym mówił pan minister oświaty, a mianowicie **„wychowanie fizyczne jest jednym z głównych momentów wychowawczych, zwłaszcza dziś, kiedy praca umysłowa** (my powiadamy także i przedewszystkiem praca fizyczna) **absorbuje młodzież jednostronnie.** Powinno się stworzyć dla tej pracy równowagę i nieco energiczniejszemi środkami podtrzymywać organizmy".

Robotnicze związki sportowe postawiły sobie właśnie za cel **wychowywać masy a nie jednostki w duchu pokojowym**, przepojonym poczuciem solidarności, karności i fizycznej regeneracji. Pragniemy odciągnąć młodzież robotniczą od zgubnych wpływów nieracjonalnego trybu życia, z ciemnych i wilgotnych nor suterynowych **do słońca na świeże powietrze i na boiskach sportowych stwarzać dla nich warunki fizycznego i moralnego wyżycia się.**

Masy robotnicze garną się z ochotą i radością na place sportowe. Cóż kiedy szczupłe zasoby finansowe nie pozwalają nam już nie tylko na urządzanie prymitywnych inwestycyj na robotniczych boiskach sportowych, ale wogóle na ich zakładanie. Wystarczy porównać piękne stadjony wojskowe z ich wszelakiemi nowoczesnemi urządzeniami z **dzikiem pustkowiem**, na którem młodzież robotnicza ćwiczy i gimnastykuje, aby się przekonać o słuszności tego, co powiedział tow. poseł Diamand: **„Idzie o ducha" i o to, jakiemi organami pan minister oświaty będzie się posługiwał w trosce o wychowanie fizyczne młodzieży.** Boisko sportowe warszawskiej robotniczej „Skry", na którem uprzednio znoszono popiół i odpadki powstało pracą rąk członków tego klubu **bez jakiejkolwiek pomocy."**

Boisko to nie posiada tych wszystkich urządzeń, które są potrzebne do prawidłowego i normalnego prowadzenia pracy sportowej, oczywista obliczonej na wychowywanie mas a nie rekordzistów. A jak wyglądają inne boiska robotnicze? Tymczasem na taką powiedzmy **wojskową Legię warszawską** wyłożono i łoży się bajońskie sumy, buduje się wspaniałe trybuny, jak gdyby to miało coś wspólnego z troską o wychowanie fizyczne, jednem słowem **wyrzuca się pieniądze na cele drugorzędne i trzeciorzędne.**

Żądania robotników się ignoruje, albo na odczepne rzuca się jakiś ochłap. A wszak mamy prawo jako obywatele do równomiernego traktowania, tembardziej, że cel nasz **najbardziej odpowiada idei faktycznego wychowania fizycznego.**

Nie będziemy się wdawać w dyskusje z panem ministrem oświaty, czy organa, które mają się zająć wychowaniem fizycznem, a które noszą na sobie mundur wojskowy, są przeważnie pedagogami, tę dyskusję odkładamy może na później, w tej chwili pragniemy podkreślić, że niezależnie od tego, że wojskowość zajmuje się słusznie wychowaniem fizycznem, **należy i musi się popierać wysiłki korporacyj cywilnych. Robotnicze związki sportowe domagają się kontroli sejmowej nad rozdziałem funduszów, przeznaczonych na wychowanie fizyczne, domagają się licznego przedstawicielstwa w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i popierania zamierzeń tych związków na polu wychowania fizycznego.**

Naszym towarzyszom posłom, zasiadającym w komisji budżetowej, a w szczególności w komisji oświatowej, polecamy czujnej opiece sprawę racjonalnego rozdziału kwot na cele wychowania fizycznego i sportu. **M. Statter.**

Znowu „Blagierek"!

PRAWDA O ZAJŚCIACH W FABRYCE MEBLI GIĘTYCH „WOJCIECHÓW" POD PIOTRKOWEM

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Piotrków, 7 maja.

„Blagierek Krakowski" „telefonem od własnego korespondenta" z Piotrkowa, doniósł 4 maja tendencyjną wiadomość o **„burzliwych zajściach robotniczych w Wojciechowie"**, pobiciu dyrektora Kriegera i likwidacji tego zajścia przez policję, dzięki której nie doszło do dalszych krwawych zajść itp. Masy robotnicze przedstawia „Blagierek" w jak najgorszem świetle, natomiast nic nie wspomina o grzechach fabryki i jej dyrektorów.

Fabryka mebli giętych „Wojciechów" od niedawnego czasu przeszła na własność Tow. Akcyjnego. Wśród akcjonarjuszów widnieje nazwisko b. ministra skarbu p. J. **Zdziechowskiego.** Robotnicy od półtora roku zatrudnieni pod nowym zarządem fabryki **zmuszeni byli systematycznie bronić swoich zarobków, praw robotniczych i ustawodawstwa robotniczego.**

W tym czasie robotnicy postanowili **wzmocnić swoją organizację zawodową** i wystąpili z nowemi żądaniami podwyżki płac, oraz uregulowania stosunków panujących w fabryce „Wojciechów", a działy się tu pod bokiem Obożnych Wielkiej Polski niesamowite rzeczy. Zarząd fabryki, ziejąc nienawiścią do robotników i ich organizacji, tolerował w łonie swej administracji złodziejstwa i korupcje, które o mało nie doprowadziły fabrykę do ruiny i utraty pracy robotników.

Tylko dzięki energicznym żądaniom robotniczym Zarząd fabryki „Wojciechów" był zmuszony przeprowadzić **lustrację w łonie własnej administracji, w wyniku której dwaj dyrektorzy fabryki zostali z miejsca zwolnieni, za dyrekcją poszli i dwaj inni urzędnicy, którymi zajęła się prokuratorja;** za tymi pójdą jeszcze inni, pozostał zastępca dyrektora fabryki p. Krieger tylko dzięki jego 39-letniej pracy w tej fabryce.

Wrogo usposobiona do robotników i ich spreżystej organizacji dyrekcja, nie mogąc strawić poniesionych strat przez swych suto opłacanych obożniaków, **postanowiła te straty powetować na płacach robotniczych i w dniu 15 kwietnia wymówiono pracę 1.080 robotnikom z dniem 1 maja,** aby już 30 kwietnia ogłosić nowe przyjęcie robotników w ilości ograniczonej i na nowych warunkach, **obcinając dotychczasowe zarobki o 20 procent!!**

Gdy 2 maja robotnicy zgłosili się do fabryki, oświadczono im, że o ile podpiszą nowe warunki, mogą zostać przyjęci. Robotnicy oświadczyli solidarnie, że **indywidualnie umów nie podpiszą,** że od tego jest Związek, z którym dyrektor winien pertraktować i zażądali wypłaty należności za przepracowany czas i urlopy, oraz wydania im zaświadczeń do funduszu bezrobocia. **Zarząd fabryki odmówił tym żądaniom.**

Trzykrotnie robotnicy wysyłali delegację do zastępcy dyrektora p. Kriegera dla przedłożenia postulatów i **trzykrotnie odmówiono przyjęcia delegacji.** Gdy po trzeciej nieudanej próbie dostania się delegacji do dyrektora delegacja wróciła do robotników i złożyła swą misję, ogarnęło robotników **zrozumiałe** wzburzenie. Wszyscy robotnicy w liczbie kilkuset ruszyli ku kantorowi i **wyprowadzili zast. dyr. p. Kriegera za bramę fabryki,** nie czyniąc mu przytem żadnej krzywdy. Poczem robotnicy rozeszli się do swych siedzib.

W parę godzin później nastąpiły **aresztowania** i przytrzymano w kantorze **12** robotników. Na wieść o aresztowaniach zebrało się koło fabryki **około 1500 ludzi z Wojciechowa i okolicznych wsi,** wyrażając swoje współczucie dla aresztowanych, a oburzenie dla prowokacyjnej roboty dyrekcji fabryki. Policja widząc postawę tłumu **zwolniła aresztowanych.**

Fabryka została zamknięta na czas nieograniczony. Ale wobec silnego wzburzenia ludności całego powiatu, dyrekcja fabryki wezwała delegację robotników w dniu 4 maja, gdzie została zawarta **umowa, mocą której zarząd fabryki najdalej do 9 maja obowiązuje się przyjąć do pracy swych robotników, nie obcinając im dotychczasowych zarobków, uznając Związek zawodowy rob. przem. drzewnego i delegatów Związku,** zobowiązując się nie prześladować członków Związku ani też ich przedstawicieli.

Na żądanie dyrekcji, aby robotnicy przeprosili p. Kriegera, robotnicy odpowiedzieli **odmownie.** Po wyjaśnieniu nowego dyrektora p. Karczewskiego, że p. Krieger **nigdy nie powróci na stanowisko kierownicze fabryki,** a tylko do biura administracyjnego jako kierownik tego biura, tow. **Jan Gębicki,** sekretarz Rady Zw. zaw. Piotrkowa zażądał, by p. Krieger **przeprosił robotników** za jego wrogi stosunek do robotników jak i też z powodu zajść 2 maja, p. **Krieger robotników publicznie w sali teatralnej przeprosił,** a robotnicy p. Kriegerowi jego winy **przebaczyli.**

Tak było naprawdę z temi zajściami. „Blagierek Krakowski" **nakłamał** — jak zwykle — własnym telefonem od własnego korespondenta, **byleby zohydzić robotnika i jego organizacje...**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Pozbawieni dachu nad głową

Apel do zarządu miasta o budowę baraków dla bezdomnych. — Nowy wypadek masowej eksmisji przy ul. Łobzowskiej

Systematycznie co pewien czas pojawia się w prasie parowierszowa notatka o **eksmisji lokatorów**, czy to na skutek przegranego procesu mieszkaniowego, czy też z powodu burzenia kamienicy, niezdatnej do dalszego użytku mieszkaniowego.

Rzecz jasna, wypadek taki, będący tylko drobnym epizodem w życiu miasta, jest **wstrząsającą tragedją jednostek, których dotyczy**. Zdawałoby się więc, że będzie jedną z najpilniejszych trosk zarządu miasta, aby tragedję eksmitowanych możliwie najbardziej **złagodzić**, dostarczając im na czas **należycie przygotowane schronienie**, jeżeli już nie w formie wystarczającego dla ich potrzeb **mieszkania**, to **przynajmniej w formie mieszkania barakowego, przejściowego**.

Tymczasem, jak uczy niestety długoletnie doświadczenie, każdy wypadek nowej eksmisji, nawet zarządzanej na polecenie władz miejskich, jest dla naszego magistratu czemś podobnem do żywiołowej katastrofy, której się przewidzieć nie da i podczas której pomoc musi się dopiero improwizować...

Poniżej podamy opis świeżego wypadku masowej eksmisji lokatorów z domu przy ul. Łobzowskiej 53, potwierdzający w całej rozciągłości nasze uwagi — przedtem jednak pragniemy ustalić jeszcze kilka niewątpliwych faktów.

A więc:

1) Przy fatalnem zaniedbaniu kamienic krakowskich nie remontowanych, jeżeli idzie o przeważającą większość domów, t. zw. czynszowych, od lat przedwojennych, często niemal od zeszłego stulecia (!), jest rzeczą nieuniknioną, że ta czy owa „rudera", służąca za dach nad głową ludności niezamożnej, odmówi wreszcie posłuszeństwa i musi być delożowana i rozebrana. Konstatują ten stan rzeczy i zarządzają delożowanie mieszkańców, — władze miejskie. Otóż jest **niewątpliwie moralnym obowiązkiem gminy zatroszczyć się o los przyszły osób, pozbawionych mieszkania, nie z własnej przeciez winy** — jak to przyjmujemy w wypadkach, gdzie mamy do czynienia z eksmisją naskutek przegranego procesu mieszkaniowego — **ale przez tragiczny dla nich zbieg okoliczności.**

2) O eksmisji takiej — zarządzonej **na polecenie władz miejskich** — wie zarząd miasta oczywiście **na długo przed terminem** i ma dostatecznie wiele czasu, by dla eksmitowanych **przygotować należyte schronienie**, choćby, jak to już powiedzieliśmy, w specjalnie na ten cel przeznaczonych barakach, jeżeli niema narazie możności dostarczenia na ten cel odpowiedniej ilości mieszkań. Zasłaniając się przeciwko temu zarzutowi twierdzeniem, że i mieszkańcy domu, mającego być delożowanym wiedzą na długo przed eksmisją o jej terminie, **jest wybiegiem retorycznym**, gdyż wszyscy wiemy bardzo dobrze, że przy obecnej nędzy mieszkaniowej nikt, ale to absolutnie nikt, **z ludzi pracy, nie jest w stanie znaleźć mieszkania, przyjemność ta kosztuje bowiem** — co nie jest chyba tajemnicą dla zarządu miasta — **1000 złotych, jeżeli nie 1000 dolarów.**

A zatem argument, że delożowani mieli możność znalezienia sobie innego mieszkania, **odpada bez dyskusji.**

3) Gwałt, który powstaje przy każdym nowym wypadku eksmisji, rozpacz tracących dach nad głową, bieganina po wszystkich wydziałach magistratu, prośby i groźby, które z tej racji zawsze cisną się na usta nieszczęśliwych ludzi, wyrzucanych z mieszkania — cały ten jednem słowem **tragiczny rwetes**, kończący się skierowaniem bezdomnych do... domu noclegowego (!) — dałby się uniknąć, gdyby zarząd miasta pomyślał o tej bolesnej sprawie raz nareszcie pozytywnie, to znaczy, przystąpił do budowy **choćby barakowych mieszkań**, przeznaczonych na użytek bezdomnych.

Jedno zastrzeżenie jeszcze: Baraki nie muszą być koniecznie — tak przypuszczamy — zbiorowiskiem nędzy ludzkiej i... robactwa. Wyobrażamy sobie owe baraki, których budowy domagamy się, jak dotąd bezskutecznie, **w formie nowych i czystych jednorodzinnych mieszkań, zaopatrzonych w światło i wodę**, należycie skanalizowanych, **mogących się stać bodaj namiastką prawdziwego mieszkania**, nie zaś czemś w rodzaju poczekalni kolejowej, lub przytułku dla żebraków! Piszący te słowa oglądał takie prowizoryczne baraki dla bezdomnych w jesieni ubiegłego roku **w Strassburgu i we Frankfurcie nad Menem**; w obu wypadkach czystość, schludność, zaciszność, tak koniecznie człowiekowi do pracy i do wypoczynku po niej, niczem nie przypominały **przejściowości** tego urządzenia — przeciwnie! — miało się wrażenie, że to **miłe domki ogrodowe, których mieszkańcy przebywają w nich nie z konieczności, ale z wolnego wyboru.**

Strassburg! Frankfurt! — czyżby to w Krakowie mogło być tylko niedościgłem marzeniem...

* * *

Wracamy jednak do ostatniego wypadku eksmisji lokatorów z domu przy **ul. Łobzowskiej 53.** Według informacyj, dostarczonych nam przez eksmitowanych przebieg wypadków, był mniej więcej następujący:

Przy ul. Łobzowskiej 53 stał stary dom o dziewięciu mieszkaniach, zamieszkałych przez rodziny robotnicze. **Dom ten był przeznaczony przez magistrat do zburzenia jeszcze w roku 1926.** Komisja magistracka spisała lokatorów, aby im dać mieszkania, prócz tego lokatorzy sami wnieśli podania i nalegali często na magistrat, aby im dano mieszkania. — Sami lokatorzy także szukali mieszkań prywatnych, jednak nic nie znaleźli, gdyż bodaj za skromne mieszkanie **trzeba zapłacić czynsz z góry 1000 złotych, lub nawet więcej**, jest zaś rzeczą zrozumiałą, że robotnik co dziś zarobi, to dziś spotrzebuje i nie ma możności złożyć żadnej gotówki. Magistrat miał napewno z 50 lub więcej mieszkań przez te dwa lata, ale nie dał tych dziewięciu mieszkań dla mających być eksmitowanemi. **Dziś zaś wyrzucono tych lokatorów w liczbie 28 osób na bruk, w tem dziewięcioro dzieci w wieku od jednego miesiąca do lat trzech.**

Dnia 4 bm. o godzinie 8 rano przyszło sześciu strażaków z siekierami i czterech posterunkowych, zaś w pół godziny potem przyszedł komisarz I-go obwodu p. Kich, odczytał polecenie burzenia domu i po odczytaniu **poczęto dom zaraz burzyć.** — W domu tym były dzieci i kobiety jeszcze nie ubrane. Wtedy to zaczęły lecieć cegły, drzewo i kurz tak, iż nie było nikogo widać. Mężczyźni poczęli prosić p. Kicha, aby wstrzymał te robotę na pół godziny, tak by można usunąć dzieci, a rzeczy wynieść na podwórze. P. Kich oświadczył, że niema jednej minuty czasu do stracenia.

Rzeczy zniszczone i skurzone odwiozło miejskie auto do składu miejskiego. Eksmitowanych o godzinie 5 popołudniu chciano ulokować w zakładzie **noclegowym (!)** na ul. Nadwiślańskiej, lecz i tam ich **przyjąć nie chciano (!)**, gdyż **nie było polecenia (!).** Tak więc przeczekano do godziny **7 na ulicy (!)**, następnie kazano im jechać na ul. Starowiślną do baraku **bez okien** i w okropny sposób zaniedbanego. Na dobitek w baraku tym **nie było pieca (!).**

Lokatorzy nie zgodzili się na zamieszkanie w tym baraku, oświadczając, że są **ludźmi pracy**, a nie włóczęgami ulicznymi, wzięto ich bowiem z mieszkania, nie z ulicy.

Kazano więc jechać z powrotem **na ul. Nadwiślańską**, gdzie czekali na umieszczenie **do godziny 10 wieczorem na zimnie.** Dzięki p. inż. Drozdowskiemu dostali wreszcie nocleg na ul. Nadwiślańskiej z polecenia pana prezydenta miasta, żeby nie to, to dostaliby mieszkanie napewno — pod trzecim mostem...

W zakończeniu żalą się eksmitowani na zachowanie się p. Kicha, który podczas delożowania domu był podobno dziwnie — powiedzmy — podniecony...

Czy opis powyższy nie potwierdza w zupełności naszych wstępnych uwag? I czy postępowanie tego rodzaju nie zasługuje na jaknajostrzejsze napiętnowanie?

Panama w lwowskiej dyrekcji kolejowej

Skarb państwa poniósł miljonowe straty

Wykrycie niesłychanych nadużyć, dokonywanych przez aresztowanego Wład. Pawłowicza, naczelnika wydziału zasobów dyrekcji kolei we Lwowie, wywołało wielkie wrażenie tak w mieście jak i w kraju. Według ostatnich informacji nici śledztwa sięgają do stolicy. Chodzi o to, że główny „bohater" afery, zdołał się **wkupić w zaufanie władz centralnych** i wyzyskał swe pobratymstwo z wysoko postawioną osobą w państwie dla swych celów oszukańczych. Niektóre dzienniki podają, iż wskutek praktyk, uprawianych przez aresztowanych, skarb państwa poniósł **szkodę około 10 miljonów złotych. Cyfra ta nie jest jednak ścisła**, gdyż nie ukończono dotychczas śledztwa. Wysokość szkody ustala obecnie radca kolejowy Skalowski wraz z sędzią dr. Lindertem.

W śledztwie ustalono **olbrzymie nadużycia** przy zakupnie progów kolejowych. Eksporterzy niemieccy, płacą za progi pierwszej kategorji po 8 zł., dyrekcja kolejowa z powodu machinacji, płaciła za progi trzeciej kategorji po 10 zł.

Okazało się również, że tesame szyny kolejowe kupowano i sprzedawano jako stare żelazo po kilka razy. Przy dostawie szutru aresztowani tak pokierowali sprawą, że skarb państwa płacił Leiterowi po 1 zł. na metrze sześciennym ponad najwyższą ofertę. Nic dziwnego, że Pawłowicz wydawał miesięcznie około 1.500 zł., pomimo że miał pensję tylko 700 zł. Poza luksusowem życiem złożył on kilkadziesiąt tysięcy złotych w Kasie Oszczędności na nazwisko żony, aresztowany zaś Skurda przygotował już plany i gotówkę na budowę willi.

Wczoraj przybyła z Warszawy córka Pawłowicza, która w sądzie informowała się o wynikach dochodzeń. Aresztowany referent Wydziału zasobów Antoni Konasiński zeznał, że Pawłowicz na kilka dni przed aresztowaniem pobrał 2 tysiące dolarów od generalnego dostawcy Leitera, który czynił wymówki, że zadarmo nie będzie płacić. Pawłowicz zapewnił go wówczas, że wszystko będzie w „porządku". Aresztowany Symcha Leiter, ma fabrykę bielizny pod firmą „Leopol". On dostarczał nici, szmaty, papier, bieliznę, smary, progi itd. dla kolei, oraz dolarowe łapówki, w myśl przysłowia: „kto smaruje, ten jedzie".

Wczoraj przybyła do Lwowa komisja ministerjalna, celem przeprowadzenia dochodzeń.

Z TEATRU

—•—

Stary Teatr: „SĘDZIOWIE" Wyspiańskiego

(j) W sali Starego Teatru ujrzeliśmy, jako próbkę samodzielnej pracy uczniowskiego zespołu szkoły dramatycznej p. Zelwerowicza — wykonanie „Sędziów" Wyspiańskiego. Szło ono konsekwentnie po linji stylizacji, nie pognoi za śladami realizmu. Z wykonawców wyróżniła się p. Kędzierska (Jewdocha), która nie wspinając się ku silniejszym wybuchom dramatycznym, tem snadniej utrzymała postać Jewdochy w tonie istoty sponiewieranej, złamanej, przygrobnej. Dobry głos posiada i w dobrych zastygał pozach p. Przybysz (Natan). Korzystnie zaprezentował się p. Rokossowski (Dziad). Odskakujące od swojego otoczenia role Joasa i Jukiego nie każdy zespół teatralny mógłby obsadzić tak, by nie zatracily one tych delikatnych konturów, które im nadał poeta... Pewne interludjum, które w tym dramacie tworzy groteskowa scena sądu — ten krótki rozbłysk satyry, poprzedzający śmierć Joasa — wdarcie się obcych w zamknięte koło win — powinno było być wypunktowane w tempie szybszem.

Drugą część programu, czy popisu tworzyło zbiorowe, chóralne wykonanie hymnu Kasprowicza: „Święty Boże". Pod względem akustycznym dzięki umiejętnemu rozłożeniu na głosy i wyśmienitemu stopniowaniu dynamiki, wypadła ta próba bardzo pomyślnie. Natomiast duży mankament dla oka przedstawiało to, że ten blok ludzki nie wystąpił zgrzebnie (i boso), jako jednolita szara masa... Posuwanie się wykonawców w postawie zgiętej w strojach spacerowych tworzyło niewątpliwy dysonans. W tych warunkach należało raczej nawet zrezygnować z niedopasowanych momentów teatralnych na rzecz ściśle koncertowych: pod stopami czuć tylko estradę koncertową.

Zniżki kolejowe do miejscowości kuracyjnych

—o—

Z dniem 15 bm. wejdą w życie uzupełnienia taryfy osobowej, zawierające wznowienie taryfy kuracyjnej, przyznającej zniżki od opłat, której udziela się w drodze powrotnej w wysokości 66 i pół proc. Nowa taryfa kuracyjna rozróżnia miejscowości kuracyjne całoroczne od letnisk, dla których korzystanie z ulgi dopuszczalne jest jedynie w okresie od 15 maja do 30 października. Ważność taryfy ulgowej rozszerzono na kilka nowych miejscowości kuracyjnych. Pozatem uzupełnione zostaną przepisy dotyczące **ulgowych przejazdów młodzieży szkolnej**, mianowicie zniżki rozciągnięto na klasę II oraz na przejazdy pociągami pospiesznemi. Wreszcie zaprowadza się bilety okrężne, upoważniające do przejazdu bądź w jednej lub kilku dyrekcyj, bądź po całej sieci kolejowej.

„Rewelacje" p. Bełcikowskiej

Czytamy w „Robotniku":

P. Alicja Bełcikowska ogłosiła we wczorajszej „sanacyjnej" „Dwugroszówce" p. Sadzewicza, że tow. Marjan Malinowski ma być rzekomo owym posłem tajemniczym z PPS, który współpracował czy współpracuje z policją polityczną.

Tow. Malinowski, po powrocie do Warszawy, sam odpowie na ustępy „wywiadu" p. Bełcikowskiej, dotyczące jego osoby. Ale „była urzędniczka defensywy", jak p. Bełcikowska siebie nazywa, posunęła się dalej. Rzuca szereg oszczerstw, niepopartych żadnym faktem, żadnym dokumentem, żadną datą na całą PPS, szereg oszczerstw, napisanych w sposób tak nikczemnie perfidny, że nasuwa się przypuszczenie, iż **p. Bełcikowska jest narzędziem w rękach bardzo doświadczonych prowokatorów.**

Potrafimy znaleźć sposób na to, by ta część „rewelacji" została wyjaśniona jawnie i publicznie. **Plazem całej tej obrzydliwej „kampanji" nie puścimy.**

Co się dzieje w Rumunji?

Wczoraj doniosły telegramy **urzędowe** z Bukaresztu, że w całym kraju panuje spokój, że chłopi po kongresie w Alba Julja rozjechali się do domów itd. Wbrew temu telegramy **prywatne** doniosły, że masy chłopskie ciągną na Bukareszt, że rząd wystawia przeciw nim wojsko, że w kraju ogłoszono stan oblężenia itd. Co jest prawdą? Trudno dać na to odpowiedź, gdyż rząd rumuński zamknął granice a niewygodnych mu korespondentów pism zagranicznych aresztował.

Mimo to drogą na Belgrad przenikają wiadomości, z których wynika, że **w Rumunji szaleje formalna rewolucja.** Belgradzka „Prawda" donosi, że w nocy z niedzieli na poniedziałek na ulicach Bukaresztu **toczyły się walki między chłopami a wojskiem.** Pewnych wiadomości niema, natomiast pewnem jest, że z obu stron były **liczne ofiary.** Usiłowania rumuńskich kół rządowych zatuszowania tych zajść pozostają bez skutku. Rząd robi wszystko, aby nie przepuścić informacyj i to częściowo mu się udało. Od poniedziałku godzina 5 popoł. połączenie między Belgradem a Bukaresztem jest przerwane. Ostatnia podana przez radio wiadomość brzmiała: **„Oddział 20 tysięcy chłopów został przez żandarmów zatrzymany. Przyszło do..."** na tem informacja się urywa i od tej chwili żadna już informacja z Bukaresztu nie nadeszła. Telegraf, telefon, radio — wszystko przerwane.

W kołach politycznych Belgradu mają wrażenie, że rząd rumuński czyni rozpaczliwe wysiłki, aby przeszkodzić pochodowi mas chłopskich na stolicę. Z rozkazu rządu **wysadzony został w powietrze wielki most pod Cotroceni.** Trochę tylko wiadomości przeniknęło do Budapesztu. Twierdzą one wbrew urzędowym zapewnieniom, **że masy chłopskie kontynuują marsz na Bukareszt.** Stało się to wbrew woli Maniu, który stracił panowanie nad masami. W poniedziałek pociąg pospieszny z Bukaresztu przyszedł do Budapesztu z 3 godzinnem opóźnieniem. Pociąg został zatrzymany przez maszerujące masy, które usiłowały zmusić maszynistę do zawrócenia pociągu. Dopiero interwencja wojska i żandarmerji uwolniła pociąg.

Rząd Bratianu nie wie, co począć. Ustąpić nie chce, trzymając się poły Rady regencyjnej, która znowu boi się utraty stanowisk w razie powrotu ks. Karola. Koła polityczne wysuwają projekt, aby popularny minister spraw zagranicznych Titulescu stanął na czele rządu i uspokoił kraj.

* * *

Bukareszt, 9 maja (PAT). Agencja „Rador" donosi, że położenie w całym kraju jest zupełnie normalne (?). Wszędzie panuje zwykły spokój (?), który ani na chwilę nie został zamącony. Komunikacja telegraficzna nie uległa przerwie i była całkowicie swobodna (?).

DYPLOMATA RUMUŃSKI O POŁOŻENIU

Berlin, 9 maja (PAT). „Der Tag" ogłasza wywiad z posłem rumuńskim w Berlinie na temat obecnej sytuacji wewnętrzno-politycznej w Rumunji. Poseł przyznał, że ilość uczestników kongresu chłopskiego w Alba Julja była niezwykle poważna, aczkolwiek trudno ją określić dokładnie. Decydującem ze stanowiska państwowości rumuńskiej jest jednak fakt, że wbrew doniesieniom prasy zagranicznej w toku manifestacji chłopskiej nie zaznaczyła się dążność rewolucyjna ani separatystyczna. Kierownicy narodowej partji chłopskiej dążą, jak twierdzi poseł, **do obalenia obecnego rządu rumuńskiego i do objęcia władzy w swe ręce.** Co do rzekomego marszu uczestników kongresu na Bukareszt, poseł wskazał, że od samego początku wiadomość ta wydawała się nieprawdopodobną(?) ponieważ trudno przypuścić, aby tak olbrzymie masy chłopskie mogły zostać przetransportowane, zaś droga piesza wymagałaby dwa tygodnie czasu. Wkońcu poseł oświadczył, że według dotychczasowych wiadomości liczyć się należy z prawdopodobieństwem **rozpoczęcia rokowań** ze strony przywódców stronnictwa chłopskiego posłów Maniu i Michalaka z przedstawicielami rządu, przyczem rokowania te mogą się zakończyć **kompromisem.** W każdym razie konflikt obecny nie może doprowadzić do zakłócenia porządku i ładu w Rumunji, a **w szczególności wykluczonem jest, by były następca tronu ks. Karol przy poparciu narodowej partji chłopskiej mógł wrócić do kraju.**

REPRESJE

Bukareszt, 9 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów postanowiono rozpocząć odpowiednie kroki przeciwko pewnym dziennikarzom, którzy komunikat stronnictwa chłopskiego o marszu na Bukareszt rozesłali zagranicę i fabrykowali pogłoski o rzekomych krwawych starciach między wojskiem a maszerującymi chłopami. Następnie rozpatrywano projekt ustawy o reorganizacji szeregu ministerstw, — który zostanie przedłożony parlamentowi w jesieni.

DALSZE ZAJŚCIA W RUMUNJI

Wiedeń, 9 maja. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu odbyła się wczoraj przed południem w mieszkaniu posła Maniu konferencja ściślejszego komitetu narodowej partji chłopskiej, w przebiegu której postanowiono zakazać Maniu **proszenia o audjencję w Radzie regencyjnej.** Rezolucje uchwalone na wiecu w Alba Julja przedłoży Radzie regencyjnej generalny sekretarz partji Madgearu. Wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem Bratianu Rada ministrów, która m. in. omawiała również zajścia na kongresie partji chłopskiej w Alba Julja. Omówione zostały środki mające na celu zapobieżenie rozszerzaniu fałszywych wiadomości. Dalej **postanowiono zgnieść w samym zarodku wszelką agitację.**

WYDALENIE KAROLA Z ANGLJI

Londyn, 9 maja. (PAT). Były następca tronu książę Karol, czyni starania u rządu angielskiego o **cofnięcie nakazu wyjazdu z Anglji,** obiecując, że wstrzyma się w przyszłości od jakiejkolwiek działalności politycznej w Anglji. Pani Lupescu oświadczyła dziennikarzom, że gdyby książę Karol opuścił Anglję, nie będzie mu towarzyszyła. Dzienniki donoszą, że władze angielskie żądają, aby **książę Karol w piątek opuścił Anglję.**

Londyn, 9 maja. (PAT). Lord Rothermere oświadcza, że niema nic wspólnego z awanturniczemi planami ks. Karola. Zwolennicy ks. Karola usiłowali wydrukować manifest w drukarni „Daily Mail", jednakże kierownictwo drukarni sprzeciwiło się temu.

ROZMAITOŚCI

ZAMACH MORDERCZY DOKONANY PRZEZ POMYŁKĘ. W Rudańcach pod Lwowem, przed kilkoma tygodniami, został postrzelony Iwan Jaryna, który stał obok swego domu. Jaryna został postrzelony kulą „dum-dum" w twarz, przyczem stracił mowę. Policja ustaliła, że sprawcami zamachu byli bracia Józef i Iwan Antoniakowie, oraz Dmytro Stocki i Nazarko Hupała, zam. w Żółtańcach. W śledztwie zeznali oni, iż mieli zamiar zamordować kogo innego i tylko przez pomyłkę postrzelili Jarynę.

ZMARŁ W MOSKWIE na paraliż serca w 58 roku życia Aleksander Ciurupa, zastępca przewodniczącego Rady komisarzy ludowych. — Ciurupa urodził się w roku 1870, był z zawodu agronomem i statystykiem. Po przewrocie bolszewickim objął stanowisko nadzwyczajnego komisarza aprowizacyjnego. W ostatnich latach Ciurupa był zastępcą prezesa Rady komisarzy ludowych i prezesem państwowej komisji planowej (Gosplanu). Ciurupa należał, jako stary działacz partyjny, do grona najbardziej zasłużonych komunistów. Działalność jego dotyczyła głównie spraw gospodarczych, politycznie był mniej aktywny. Ciurupa był również członkiem centralnego komitetu wszechzwiązkowej partji komunistycznej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 maja.

MAJOWA ZIMA. Wczorajszy dzień przypominał marcową aurę, mimo że drzewa pokryte są zielenią i kwieciem. Przed południem panowała zawierucha śnieżna. Śnieg natychmiast stopniał, tworząc błoto na ulicach miasta. Rano termometr wskazywał 4 st. ciepła, a popołudniu 6 stopni C. Barometr wskazuje, że niepogoda i zimno mogą trwać dłuższy czas. Wiele osób chodziło wczoraj we futrach i w płaszczach zimowych.

ROZBUDOWA MIASTA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Ostrowskiego odbyło się posiedzenie pełnego komitetu rozbudowy m. Krakowa przy współudziale delegatów województwa i naczeln. Zawadzkiego. Komitet zatwierdził program rozbudowy miasta na gruntach położonych w dz. VIII za wiaduktem kolejowym u zbiegu ulic Dietlowskiej i Grzegórzeckiej nabyć się mających przez gminę m. Krakowa od Zgromadzenia XX. Augustjanów.

Następnie **uchwalił komitet wnioski w sprawie wywłaszczenia pod budowę domu na zasadzie ustawy o rozbudowie miast — dużego prywatnego placu budowlanego, położonego w narożniku linji A-B i ul. św. Jana.**

Pozatem omówił komitet szereg spraw bieżących z dziedziny mieszkaniowo-budowlanej i potrzebnych na ten cel kredytów.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego i przy współudziale wiceprezydentów m. Dra Schneidra i Dra Wielgusa odbyło się posiedzenie Sekcji ekonomicznej Rady m. Krakowa. Sekcja uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski magistratu w następujących sprawach: podziału szeregu parcel wchodzących w skład realności prywatnej w Dz. XVI, planów parcelacyjnych bloku gruntów prywatnych w Dz. XII i dodatkowo części bloku gruntów prywatnych w Dz. XXI, linji regulacyjnych dla ul. Zakątek w Dz. XVI, ul. Rybitwy w Dz. XXI, części ul. Łagiewnickiej oraz ul. Czarnej w Dz. XXII, otwarcie z urzędu przedłużenia ul. Skwerowej wzdłuż wylotu ul. Ks. Marka do ul. Barskiej w Dz. XI oraz ulicy na gruntach prywatnych w sąsiedztwie ul. Król. Jadwigi w Dz. XIII, sposobu zabudowania bloku gruntów między ulicami Sokolską, Warneńczyka, Rejtana i Legjonów w Dz. XXII, wreszcie i sprzedaży gruntów gm. pod budowę domu prywatnego w Dz. XX.

DARY DLA MUZEUM NARODOWEGO. — W kwietniu otrzymało Muzeum Narodowe od prof. Konstantego Laszczki wykonany przez ofiarodawcę medal bronzowy z popiersiem Zdzisława hr. Tarnowskiego, a od artysty malarza Wiktora Gutowskiego z Nowego Targu dwa portrety: kap. Torleckiego olejno na płótnie i starszego żołnierza Makarewicza, rysunek na płótnie; — oba portrety są dziełem ofiarodawcy, wystawiono je w sali legjonów.

OBRADY DELEGATÓW MIAST W KRAKOWIE. W dniu 26 bm. w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego obradować będą delegaci miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Zjazd delegatów ma być bardzo liczny.

KONSUL POLSKI W MEKSYKU. Dziś dnia 10 b. m. przybywa do Krakowa nowomianowany konsul polski w Meksyku p. Merdinger, który o godzinie 10 udzielać będzie w Izbie handlowej i przemysłowej informacyj, oraz przyjmować kupców i przemysłowców, zainteresowanych w eksporcie lub imporcie z Meksyku.

BUDOWA DOMU MIESZKALNEGO URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach rozpoczęły się roboty około budowy domu mieszkalnego dla urzędników miejskich. Dom 5-piętrowy jest obliczony na kilkadziesiąt rodzin i stanie na dużej parceli przy Alei Krasińskiego. Koszta budowy wyniosą około 500.000 zł. Budowa zostanie ukończona w grudniu br.

AMBULATORJUM Z LAMPAMI KWARCOWEMI W MAGISTRACIE. Uruchomione przed rokiem w gmachu magistratu krakowskiego ambulatorjum lamp kwarcowych dla urzędników miejskich, ich rodzin, oraz niezamożnej młodzieży, nabyło w ostatnich dniach dalsze 2 lampy. Dotąd korzystało z ambulatorjum blisko 8000 osób, w tem kilkaset dzieci za drobnemi opłatami w wysokości 50 i 20 gr. za jedno naświetlenie.

PELERYNY DLA POLICJI. Przed kilku dniami komenda policji na Kraków—miasto otrzymała z Warszawy przydział kilkuset peleryn impregnowanych dla posterunkowych, pełniących służbę uliczną. Peleryny są koloru granatowego i używane są podczas niepogody

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY CECHU „JEDNORÓG". Dziś we czwartek o godz. 4 popołudniu nastąpi zamknięcie wystawy „Jednoroga", która cieszyła się dużem uznaniem poważnej krytyki i z której, jak wiadomo, zakupiono szereg dzieł do Muzeum Śląskiego.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę 13 bm. o godzinie 10 rano odbędzie się otwarcie nowej wystawy, na którą złożą się: zbiorowa wystawa dzieł St. Podgórskiego, zbiorowa wystawa drzeworytów F. Dusy (Czechosłowacja), wystawa bieżąca i wystawa dzieł przeznaczonych do rozlosowania. Wystawy te budzą już dziś wielkie zainteresowanie. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

WYPADEK W ZBROJOWNI. W zbrojowni przy ul. Rakowickiej podczas montowania armaty spadła laweta na nogi 24-letniemu Andrzejowi Godyniowi. Doznał on zmiażdżenia stopy. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę zawodu i przewiózł ją karetką do szpitala.

WPADŁ DO NACZYNIA Z GORĄCĄ WODĄ. Wczoraj wpadł do baniaka z gorącą wodą 4-letni Leon Wiatr. Lekarz pogotowia zawezwany na Grzegórzki do nieszczęśliwego chłopca stwierdził poparzenie III stopnia. W ciężkim stanie przewieziono dziecko do szpitala.

SPADŁ Z WOZU. Na stacji pogotowia ratunkowego opatrzono 24-letniego Józefa Michalca, woźnicę, który spadł z wozu. Doznał on silnych obrażeń na nogach.

POTRĄCONA PRZEZ SAMOCHÓD. Najechał w ul. Siennej szofer autodorożki Nr. 6116 Franciszek Piwowarski na Cecylię Jasynową, lat 70, zam. przy ul. Smolki 12, która potrącona wachlarzem samochodu upadła i doznała obrażeń na ciele. Jasymowa po zaopatrzeniu jej na stacji pogotowia rat. odjechała do domu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY UCZNIA GIMNAZJALNEGO. Onegdaj po południu popełnił zamach samobójczy uczeń VI klasy gimnazjalnej w Krakowie, syn emerytowanego pułkownika R. — Desperat strzelił sobie w usta, a kula rewolwerowa przebiła gardło. W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala. Powodem zamachu samobójczego miał być otrzymanie złej noty w szkole.

POD ZARZUTEM ZABÓJSTWA. Aresztowano w Krakowie Stanisława Świadka, lat 26, rodem z Łączan pow. Oświęcim, na telefoniczne zawiadomienie post. P. P. w Spytkowicach, jako współwinnego w zbrodni zabójstwa popełnionego dnia 6 maja br. na osobie Franciszka Rybowczyka w gminie Łączny.

KRADZIEŻ KANARKÓW. Michał Kwinta, zam. przy ul. Batorego 2, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania sześć kanarków wartości 100 zł. i 20 zł. gotówką.

—ooo—

WYMIANA RADJOWYCH KONCERTÓW MIĘDZY WIEDNIEM, PRAGĄ, BERLINEM I WARSZAWĄ. — W poniedziałek dnia 14 maja br. radjo wiedeńskie prześle do Warszawy, Krakowa, Pragi i Berlina koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. Z kolei w dniu 21 bm. nastąpi transmisja koncertu z Warszawy do Wiednia i Pragi, zaś w dniu 28 bm. transmisja koncertu z Pragi do Wiednia i Polski. W ten sposób zainaugurowana zostaje systematyczna wymiana programów stołecznych stacyj zagranicznych środkowej Europy.

ZWIEDZENIE KRAKOWA PRZEZ RADJO. Niejednokrotnie już się okazało, że publiczność tak krakowska, jak pozakrakowska, zwłaszcza ze Śląska, nie orjentuje się w zabytkach Krakowa. Wałęsa się wśród murów i nie umie patrzeć. Zdarza się spotkać ludzi nawet o dość inteligentnym wyrazie twarzy, którzy zwiedzając Zamek krakowski, pytają się: „Co tu jest godnego widzenia?" Przewodnicy plotą często niestworzone rzeczy (niestety zresztą u nas, ale i zagranicą, jak n. p. w Rzymie i Florencji, nie zwracając uwagi na to, co jest godne widzenia). Aby poinformować tak Krakowian, jak i obcych, przybywających do starego królewskiego grodu, co i jak mają w mieście oglądać, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, dr. Kopera, wygłosi przed mikrofonem radjostacji krakowskiej cykl wykładów. Pierwszy z tych wykładów będzie w dniu 12 maja na temat: „Najciekawsze zabytki najbliższych okolic Krakowa". Z kolei w dniu 19 bm. nastąpi wykład: „Jak należy oglądać zabytki romańskie i gotyckiej architektury w Krakowie?" — wreszcie: „Na co szczególniejszą zwracać uwagę w muzeach krakowskich?".

FANTOWA LOTERJA RADJOWA NA INSTYTUT RADJOTECHNICZNY. Ciągnienie losów tej loterji odbyło się w Warszawie w dniu 30 kwietnia br., a wynik zostanie ogłoszony w najbliższym numerze tygodnika „RA".

ODCZYT POS. ZYGMUNTA GRALIŃSKIEGO, członka klubu „Wyzwolenie", delegata Polski na genewskiej konferencji rozbrojeniowej pod tytułem „Polska propozycja pokojowa" odbędzie się staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów w sobotę 12 bm. o godzinie 7 wieczorem na Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium Novum, sala Nr. 39, I piętro). Prelegent omawiać będzie również zakulisowe tło najnowszych amerykańskich propozycyj „O wyjęciu wojny z pod prawa". Wstęp 70 gr. Dla młodzieży 30 groszy, dla członków Związku i TUR wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro cieszącą się niesłabnącem powodzeniem komedja Devala „Simona". W sobotę wchodzi na afisz tragikomedja Artura Rossato i Giana Capo „Zazdrość". Odwieczny temat zazdrości erotycznej otrzymuje w dowcipnej sztuce spółki włoskiej nowe i zgoła oryginalne oświetlenie. Pomieszany w sposób groteskowy z kazuistyką prawniczą ukazuje w postaci bohatera nowożytną odmianę Otella, wystrychniętego na dudka dzięki zręcznym wybiegom i szczeremu afektowi niedoszłej Desdemony. Sztukę przełożyła p. Zofia Jachimecka, reżyseruje dyr. Nowakowski.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO będzie wyświetlać w dniach 10 i 11 bm. o godzinie 4, 6 i 8 wieczorem, a dnia 12 bm. o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem wielki film polski „Huragan", epopeę bohaterstwa polskiego, które w epoce powstań naszych budziło podziw całego świata.

—ooo—

SPORT

„LEGJA" (Warszawa) - „CRACOVIA". W niedzielę 13 bm. na boisku Cracovii odbędzie się spotkanie między „Cracovią" a „Legją" z Warszawy. Spotkanie to jest od dłuższego czasu tematem rozmów sfer sportowych, ponieważ „Legja" licząca w swym gronie kilku zawodników „Cracovii" posiada słynną trójkę napadu: Ciszewski, Łańko i Nawrot, a ostatnie sukcesy Legji nad Pogonią ze Lwowa i Wisłą z Krakowa są udziałem wspomnianej trójki. Bilety wcześniej do nabycia w firmach: Leitner, Rynek główny Linja C—D obok Hawelki; skład zabawek Hornikowski, ul. Florjańska 33 i Herzog ul. Grodzka 42.

—ooo—

Z Polski

ŚNIEG W ZAKOPANEM. Donoszą pod datą 8 b. m., że w Zakopanem spadł obfity śnieg zarówno w Tatrach wysokich jak i zachodnich. W tym dniu nastąpiło w Zakopanem i w Tatrach znaczne oziębienie.

—ooo—

Z zagranicy

SZCZEGÓŁY LOTU DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO. Generał Nobile przesłał agencji Stefaniego przez radjo, sprawozdanie o locie sterowca „Italia". Według tego sprawozdania podróż „Italji" aż do wysp Niedźwiedzich odbywała się bez szczególnych trudności pomimo mgły i burzy śnieżnej. Za wyspami Niedźwiedziemi warunki atmosferyczne były odmienne od przewidywanych, mianowicie sterowiec napotkał na wiatry południowo—wschodnie, które niejednokrotnie zwiększały jego szybkość tak, iż przekraczała ona 120 klm. na godzinę. Lotnicy przebyli szereg burz, niejednokrotnie bardzo gwałtownych. — Sterowiec stracił kierunek. Po pewnym czasie znalazł się on nad wyspami księcia Karola i na wschód od Spitzbergu. Gdy lotnicy zbliżali się do Kingsbay, bardzo pomocne były im sygnały radjowe, dawane przez okręt „Citta di Milano". Wobec tego, że w Kingsbay wiał wiatr z szybkością około 10 metrów na sekundę, generał Nobile uznał, że niebezpieczne byłoby lądowanie. „Italia" znalazła się o godzinie 11 min. 30 u wejścia do zatoki. „Citta di Milano" wywiesił wielką chorągiew. O godzinie 12 min. 45 przy pomocy marynarzy z wymienionego okrętu sterowiec opuścił się na morze. Doznał on przytem drobnych uszkodzeń, dających się naprawić w ciągu paru godzin, skoro wiatr uspokoi się. Generał Nobile dodaje, że podczas przelotu nad morzem Barenckiem jeden z motorów stał się niezdolny do użytku. Będzie on zastąpiony przez motor zapasowy. Przygotowania do dalszego lotu ukończone zostaną w ciągu piątku.

BAŁKAŃSKIE SĄDY. Wedle doniesień z Salonik, wczoraj rozstrzelani zostali komitadżi bułgarscy, którzy przygotowali zamach dynamitowy w Salonikach.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 maja.

KANOLD I KAMOLD

Rozstrzygnięcie w zasadniczej sprawie dla życia gospodarczego

Sąd okręgowy karny w Krakowie jako trybunał apelacyjny rozstrzygał wczoraj o sprawie mającej zasadnicze znaczenie dla życia gospodarczego. Na skutek doniesienia firmy „Kanold" prokuratura oskarżyła p. Łazarza Opoczyńskiego, właściciela fabryki cukierków w Krakowie, że w czasie od 18 października 1926 oraz z początkiem 1927 celem przyciągnięcia klijentów oraz ułatwienia warunków konkurencji z fabryką cukierków firmy „Kanold" świadomie wprowadzał w błąd publiczność przez to, że dla swych wyrobów cukierniczych używał podobnego co do wielkości i kształtu opakowania z napisem „Kamold", przez co popełnił przestępstwo z art. 6 ustęp 1 i 2 ustawy o nielojalnej konkurencji, która weszła w życie 9 października 1926 roku. Oskarżony bronił się, że jeszcze 1 lutego 1926 zgłosił w urzędzie patentowym swój znak towarowy „Kamold", uzyskał i posiada po dziś dzień ważnie ochronę tego znaku towarowego jakoteż barw opakowania, podczas gdy firma „Kanold" nie uzyskała zarejestrowania swego znaku towarowego ani też o takie zarejestrowanie nie poczyniła kroków, że działał w dobrej wierze i w wykonaniu swego wyłącznego prawa. Sąd I instancji wydał wyrok skazujący p. Opoczyńskiego na grzywnę i odszkodowanie w kwocie kilku tysięcy złotych, jakoteż na zniszczenie zapasu pudełek, opakowań, winiet i towaru znajdujący się na składzie obwinionego.

Przeciwko temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Na wczorajszej rozprawie trybunał apelacyjny zajął się zasadniczem pytaniem podniesionem przez obrońcę adw. dra I. Schwarzbarta, czy ustawa o nielojalnej konkurencji może mieć w konkretnym wypadku zastosowanie, skoro oskarżony miał znak towarowy „Kamold", chroniony ważnie wedle ustawy o znakach towarowych.

Trybunał apelacyjny przychylił się do stanowiska obrony i wyrok I instancji zmienił, uwalniając oskarżonego od winy i kary. W motywach wyroku podkreślił przewodniczący, że zarejestrowanie znaku ochronnego przed wejściem w życie ustawy o nielojalnej konkurencji uprawniało i nadał oskarżonego do produkowania i sprzedawania cukierków ze znakiem ochronnym „Kamold". Trybunałowi przewodniczył sso. dr. Kraus, wotowali sso. Pelczar i Konopacki, oskarżał prokurator Schwakopf, firmę „Kanold" zastępował adw. dr. Gabryelski, bronili adw. dr. I. Schwarzbart i dr. Kohane.

Walka o dekrety

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym w komisji prawniczej i konstytucyjnej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad wnioskiem PPS w sprawie „Dziennika Ustaw". W głosowaniu wniosek „jedynki" twierdzący, że wniosek PPS jest sprzeczny z konstytucją (?), **upadł, przeszedł natomiast 19 głosami przeciwko 12 wniosek PPS.** Przeciw wnioskowi PPS głosowały: „jedynka", chadecja i Piast.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Simona".
Piątek: „Simona".
Sobota: „Zazdrość" (premjera — nowość).

KINOTEATRY

Corso: „Student z Pragi".
Nowości: „Wachlarz lady Windermeere".
Promień: „Wyrok bez sądu" z Lee Pari.
Sztuka: „Miłość Joanny Ney".
Uciecha: „Dama z rekordem światowym".
Warszawa: „Budujemy na kredyt".

RADJO

Czwartek 10 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 12.05: Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15.00: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Pogadanka dla pań: p. M. Bątkowa, nauczycielka miejskiej szkoły gospodarczodomowej: „Nowa teorja odżywiania (witaminy)". 17.20: Odczyt: „Prace Jana Śniadeckiego" — wygłosi doc. dr. S. Harassek. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.15: Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Echo", pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Odczyt: „Przyrodnicy polscy w Ameryce Południowej" — wygłosi dr. Jaczewski. 12.30: Koncert z Filharmonji dla młodzieży szkolnej. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Pogadanka: „Płeć piękna w trosce o piękną płeć" — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.20: „Wśród książek", przegląd najnowszych wydawnictw, — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Audycja literacka: Poetyckie recytacje radjofoniczne w reżyserji pp. Heleny Buczyńskiej i Wacława Radulskiego. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „O zastawie rolniczym" — wygłosi p. Zygmunt Nadratowski. 20.00: Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki" — wygłosi prof. St. Niewiadomski. 20.30: Koncert z Krakowa. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

P. Bartel kierownikiem rządu?

Rekonwalescencja premjera marszałka Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

W związku z wczorajszą konferencją ministrów u prezydenta Rzplitej obiegają informacje, że **konferencja ta była poświęcona omówieniu sytuacji wytworzonej przewlekłą rekonwalescencją premjera marszałka Piłsudskiego i ewentualną możliwością jego wyjazdu zagranicę na kurację.**

Jak donosi dzisiejsza prasa popołudniowa zbliżona do rządu, premjer marszałek Piłsudski **obstaje przy tem, aby pozostać w kraju, aczkolwiek lekarze domagają się jego wyjazdu za granicę** do kraju o klimacie ciepłym. W każdym razie pod nieobecność marszałka Piłsudskiego **kierownictwo** gabinetu przejdzie w ręce wicepremjera Bartla. Marszałek Piłsudski zastrzegł sobie decyzje w sprawach polityki zagranicznej, **na terenie parlamentarnym i w sprawach wojskowych.**

O PRZYSPIESZENIE ZAŁATWIENIA BUDŻETU

Co do wczorajszej konferencji prezydenta Rzeczypospolitej z marszałkiem Sejmu tow. Daszyńskim, **dotyczyła ona sposobu załatwienia budżetu w Sejmie.** Na ten temat odbył marszałek Daszyński następną konferencję z posłem **Byrką**, przewodniczącym sejmowej komisji budżetowej.

Budżet w komisji

Poseł Putek z „Wyzwolenia" oświetla rolę kleru na wsi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

W komisji budżetowej toczyła się dzisiaj w dalszym ciągu dyskusja nad **budżetem ministerstwa oświaty.** Zabierało głos kilku mowców, poczem pos. **Putek** (Wyzwolenie) omówił obszernie rolę kleru na wsi, stwierdzając, **że budżet wyznań nie jest za szczupły, gdyż same samorządy wpłacają do budżetu wyznań około 150 miljonów rocznie!**

Przechodząc do sprawy

DZWONÓW W CHOCZNI

i interdyktu, którym został obłożony przez biskupa krakowskiego Sapiehę, poseł Putek stwierdza, **że biskupi wydają instrukcje dla proboszczów, aby zabierali fundusze świeckie należące do komitetów parafjalnych.**

— Gdy sąsiad mój p. Stefan Habsburg z Żywca — mówi przykładowo pos. Putek — ofiarował 100 zł. na organistówke w Muchaczu, a więc na cel niewątpliwie **świecki, to przyszedł proboszcz, wziął te kwotę i zapłacił nią... podatek majątkowy...**

Omawiając dalej sprawę interdyktu, stwierdza pos. Putek, **że nie był to tylko zatarg między wiernym a władzą kościelną, ale też sprawa między przedstawicielem najniższej instancji władzy państwowej** (pos. Putek jest **wójtem** w Choczni) **a biskupem krakowskim,** a ponieważ za tą najniższą instancją władzy państwowej stoją **starosta,** wojewoda i minister, więc w takim razie wynika, że **i oni wszyscy zostali obłożeni interdyktem...**

Używanie kar kościelnych uważa pos. Putek za chęć sterioryzowania wójtów, których biskupi uważają **za swoich podwładnych.**

— Przyjeżdża taki pan — mówi pos. Putek — każe sobie postawić trzy bramy trjumfalne, z ambony wzywa do siebie Radę gminną i robi więcej kłopotu niż król Afganistanu.

Dalej mówi pos. Putek: Pan **Stanisław Grabski,** przywożąc nam konkordat, mówił: **teraz będziemy mieli kościół w garści.** Okazuje się, że tak nie jest...

Następnie zabrał głos

TOW. POS. SMULIKOWSKI

który omawiał główne **potrzeby szkolnictwa powszechnego,** stwierdzając, że potrzeba jeszcze **7000 etatów nauczycielskich.** Przypominając okres wyborczy, stwierdza tow. Smulikowski, że wówczas **demoralizowano nauczycielstwo,** narzucając mu **określone przekonania polityczne.** W okresie tym ministerstwo oświaty **podporządkowało się ministerstwu spraw wewnętrznych.** W zakończeniu wnosi tow. Smulikowski o **skreślenie z działu wyznań sumy, 2.400.000 zł. i o przeniesienie jej do pozycji szkół powszechnych na 1000 nowych etatów.**

Następnie zabrał głos

TOW. POSEŁ PRÓCHNIK

wnosząc o wstawienie 250.000 złotych na upaństwowienie dwóch szkół **w Borysławiu i Łodzi,** oraz między innemi proponuje przeprowadzenie przez budżet 7 miljonów **dodatku do podatku przemysłowego na szkoły zawodowe,** podwyższenie **pozycji na nowe budynki o 1 miljon złotych,** wreszcie **skreślenie z uposażenia duchowieństwa 2 i pół milj. złotych.**

Na tem dyskusje wyczerpano. Głosowanie nad budżetem jutro.

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych

Na popołudniowem posiedzeniu przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw **wewnętrznych.**

Ze sprawozdania wynika, że budżet ten stanowi 9'08% całej sumy budżetowej.

W chwili obecnej (godzina 7 wieczorem) posiedzenie trwa.

Wojna Japonji w Chinach

ZASTRZEŻENIA AMERYKI

Londyn, 9 maja. (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio oświadczył rządowi Japonji, **iż** rząd amerykański spodziewa się, iż **Japonja nie ucieknie się do przedwczesnych represji.** Donoszą dalej, że ministrowie amerykańscy zaznaczyli wczoraj, iż Stany Zjednoczone w każdej chwili gotowe są do wysłania dla obsadzenia obszarów chińskich tyle oddziałów wojska, ile wyśle ich Japonja. W amerykańskich kołach rządowych panuje **zaniepokojenie** z powodu sytuacji, **jaka się ostatnio wytworzyła. Mają być podjęte próby pośredniczenia w zatargu pomiędzy Chinami a Japonią.**

WOJSKA JAPOŃSKIE OBSADZAJĄ

Tokio, 9 maja. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że wojska japońskie obejmą ochronę linji kolejowej, lecz kontrola jej będzie spoczywała w rękach chińskich. Gdy niebezpieczeństwo minie, oddziały japońskie będą natychmiastowo wycofane. Zaprzeczają pogłoskom, jakoby wojska japońskie wkroczyły do Csinan-Fu celem powstrzymania marszu wojsk południowych na północ. Rokowania w sprawie uregulowania zatargu chińsko-japońskiego podjęte zostaną zapewnie nieco później w Nankinie. Ministerstwo marynarki postanowiło wysłać do Szangaju dwa krążowniki.

WOJNA BEZ WYPOWIEDZENIA

Wiedeń, 9 maja. (PAT). „United Press" donosi z Pekinu: Wojska japońskie zajęły linję kolejową Czing Tau-Czi Nan Fu. W zagranicznych kołach wojskowych oświadczają, że postępowanie to równa się właściwie **wypowiedzeniu wojny ze strony** Japonji południowym Chinom.

Wiedeń, 9 maja (PAT). Wedle doniesień dzienników z Tokio, życzy sobie rząd japoński ustanowienia w Szangaju podobnego regime jak w Mandżurji. Zdaniem Japonji tylko takie regime może przywrócić w Chinach spokój.

WALKI I ZAPEWNIENIA POKOJOWE

Nowy Jork, 9 maja. (PAT). Ambasador japoński w Waszyngtonie zjawił się wczoraj późnym wieczorem u sekretarza stanu Kelloga i zapewnił go w imieniu gabinetu japońskiego, że rząd japoński poczynił zarządzenia wojskowe w Szantungu tylko celem ochrony życia i mienia Japończyków i cudzoziemców, oraz że będzie ściśle trzymał się traktatu waszyngtońskiego z r. 1922.

MOBILIZACJA W JAPONJI

Tokio, 9 maja. (PAT). Spodziewają się tu, że będzie wydany **rozkaz mobilizacji armji japońskiej.** Mikado pozwolił na wysyłkę dywizji do Chin. Wynosi ona wraz z oddziałami telegraficznemi, lotniczemi i kolejowemi 15.000 żołnierzy.

TELEGRAMY

O wymianę więźniów między Polską a Litwą

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). W Wilnie toczą się w chwili obecnej rokowania polsko-litewskie o dalszą wymianę więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą. Wymienionych zostanie około 50 więźniów polskich i trzydziestu paru litewskich.

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

Kowno, 9 maja (PAT). Polsko-litewska komisja bezpieczeństwa i odszkodowań odbyła wczoraj pierwsze plenarne posiedzenie. Uchwaliła ona regulamin prac komisji oraz utworzyła 2 podkomisje dla rozpatrzenia zagadnień bezpieczeństwa i odszkodowań. Posiedzenia będą poufne. Oficjalnym językiem obrad komisji będzie **język francuski,** zastrzeżono jednak, że dyskusja na posiedzeniach będzie mogła być prowadzona **w każdym innym języku,** któryby był bardziej dogodny. Prace podkomisji rozpoczęły się tegosamego dnia. Delegacja polska doręczyła delegacji litewskiej w czasie popołudniowego posiedzenia projekt **paktu o nieagresji** oraz konwencji arbitrażowo-koncyljacyjnej.

—ooo—

KOMISJA DO BADANIA WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). Ostatnie posiedzenie komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania nie odbyło się z powodu braku kompletu. Do chwili obecnej termin nowego posiedzenia nie został jeszcze wyznaczony. Jak donosi „Kor. Warsz.", zarówno przez Związki zawodowe, jak i przez czynniki rządowe, rozważana jest sprawa **wprowadzenia zmian w dotychczasowym systemie prac komisji.** W najbliższym czasie w sprawie tej zostaną opracowane konkretne wnioski.

USTĄPIENIE WOJEWODY POZNAŃSKIEGO

Poznań, 9 maja (PAT). Wczoraj przedpołudniem wojewoda poznański Bniński złożył na ręce wicewojewody Nikodemowicza urzędowanie i opuścił swe stanowisko. Równocześnie odbyło się pożegnanie ustępującego wojewody przez urzędników województwa, w imieniu których przemówił wicewojewoda Nikodemowicz.

KATASTROFA KOLEJOWA

Warszawa, 9 maja (PAT). Dziś o godz. 9'16 na stacji Skierniewice wykoleił się na zwrotnicy pociąg towarowy. Wykolejeniu uległ parowóz oraz część próżnych wagonów towarowych, przyczem tor został poważnie uszkodzony. Wypadku z ludźmi nie było. Na miejsce katastrofy przybył natychmiast pociąg towarowy, a w kilka godzin później specjalna komisja z ministerstwa komunikacji i warszawskiej dyrekcji kolejowej.

ANGLJA ZA PAKTEM ANTYWOJENNYM

Londyn, 9 maja (PAT). Agencja Reutera donosi, iż dzisiejszy „Daily Chronicl" dowiaduje się, że w wyniku decyzji powziętej przez gabinet brytyjski minister Chamberlain oznajmić ma jutro w parlamencie, że rząd przyjął w zasadzie projekt amerykańskiego paktu przeciwwojennego.

ZAMACHY BAŁKAŃSKIE

Belgrad, 9 maja (PAT). Donoszą, że w miejscowości Pristina wczoraj wieczorem dokonano zamachu na posła tureckiego Nazim Gafur. Poseł został dwoma strzałami rewolwerowemi ciężko ranny. Sprawca zamachu uciekł, śledztwo w toku.

PIENIĄDZ DROŻEJE

N. Jork, 9 maja (PAT). Z powodu wysyłki złota do Francji podrożał pieniądz, który notowano 6%. Nowojorskie koła finansowe liczą się poważnie z tem, że Federal Reserve Bank w N. Jorku zarządzi podwyżkę stopy procentowej.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek 11 maja o godzinie 7 wieczór w lokalu sekretarjatu Rady Zawodowej. O punktualne przybycie prosi Prezydjum.

POSIEDZENIE ZARZĄDU LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się we czwartek 10 bm. o godz. 6'30 wieczór.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się we czwartek 10 maja o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się w piątek 11 maja o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 oficyna II p. O punktualne przybycie uprasza

Rutkowski. Jaroszewski.

Przegląd społeczny

UKŁADY W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Układy prowadzone między Związkiem zawodowym przemysłu naftowego a Izbami pracodawców naftowych nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Stanowisko pracodawców jest nieustępliwe i prowokujące. Podwyżka, jaką dotychczas zaproponowali, wynosi 3 procent poza komisją parytatywną. Delegaci robotników, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, przyjąć powyższych propozycyj nie mogli, wobec czego postanowiono odroczyć układy celem porozumienia się z mocodawcami w zagłębiu.

Wobec ciężkiego położenia robotników, przy wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie, robotnicy domagają się 10 proc. podwyżki, względnie wyrównania różnicy między dotychczasowemi płacami a faktycznym wzrostem drożyzny. Po porozumieniu się z robotnikami w Zagłębiu ustalono między Izbą pracodawców a Centralnym Związkiem górników termin dalszych układów na piątek 11 maja godz. 11 rano, w Instytucie technologicznym we Lwowie.

OSTRZEŻENIE GÓRNIKÓW

Tow. Jan Papuga, przewodniczący Centralnego Związku górników, zwraca się do towarzyszów z następującem wezwaniem:

Kto wie o jakiejś kopalni w okolicy Krakowa, na którą werbowani są robotnicy polscy z Karwiny i okolicy, niech będzie tak łaskaw i niech doniesie o tem do Centralnego Związku górników w Polsce, Kraków, Al. Zygmunta Krasińskiego 16.

Dnia 6 bm. zgłosił się do mnie znany nasz towarzysz z Karwiny donosząc, że **w Karwinie werbuje jakiś nadsztygar górników na jakąś kopalnię w pobliżu Krakowa** i że już około 400 ludzi wyjechało do pracy na tę kopalnię, a po dalszych ma przyjechać 15 maja. **Robotnicy ci mieli wyjechać bez paszportów.**

Ponieważ powyższa sprawa wydaje się dość zagadkową, dlatego udaję się z nią na szpalty prasy i proszę, kto w tej sprawie coś wie, żeby był łaskaw podzielić się z tą wiadomością z nami.

ROZWÓJ MIĘDZYNARODOWEGO USTAWODAWSTWA PRACY

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zaznaczyło się silne ożywienie w zakresie ratyfikacji międzynarodowych konwencyj pracy i od 1 marca zarejestrowano ogółem 12 nowych aktów ratyfikacyjnych, skutkiem czego ogólna ich liczba wzrosła do 268.

Wśród dokonanych ratyfikacyj cztery dotyczą konwencji o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych poszkodowanych przy pracy — konwencję tą ratyfikowały obecnie poza Polską trzy państwa tj. Francja, Danja i Włochy.

Francja, Holandja i Włochy ratyfikowały konwencję o obowiązkowym badaniu przez lekarzy pracowników młodocianych zatrudnionych na statkach, a Francja ponadto konwencję o umowie najmu marynarzy oraz o odszkodowaniu należnem robotnikom rolnym, ofiarom nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Węgry ratyfikowały wreszcie konwencję o bezrobociu uchwaloną przez I Międzynarodową Konferencję Pracy w Waszyngtonie, — konwencję ustalającą na 14 lat granicę wieku dla pracowników zatrudnionych na statkach, oraz konwencję zakazującą zatrudnianie na statkach w charakterze palaczy pracowników niżej lat 18.

ZEBRANIE PRZEDSTAWICIELI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH W MIĘDZYNARODOWEM BIURZE PRACY

W połowie kwietnia zaprosiło Międzynarodowe Biuro Pracy do Genewy szereg osobistości czynnych w organizacjach zrzeszających urzędników państwowych oraz innych urzędników publicznych. Celem zebrania było wspólne omówienie wytycznych, według których Biuro mogłoby badać warunki życia urzędników i dostarczać informacyj w tym zakresie, których niejednokrotnie domagają się różne instytucje, a zwłaszcza urzędnicze organizacje zawodowe. Po dłuższej dyskusji ustalono, że z punktu widzenia tych organizacyj zaleca się, aby Biuro zbadało przedewszystkiem:

a) Strukturę i działalność organów utworzonych dla utrzymania kontaktu między urzędnikami publicznymi a władzami.

b) strukturę i działalność kas wzajemnej pomocy oraz pokrewnych instytucji, utworzonych w poszczególnych państwach przez zrzeszenia urzędnicze.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY A HYGJENA PRACY

W połowie kwietnia zaprosiło Międzynarodowe Biuro Pracy szereg rzeczoznawców z zakresu hygjeny pracy należących do „Komitetu Korespondencyjnego Hygjeny przemysłowej", utworzonego przez Biuro. Celem zebrania było w pierwszym rzędzie przedyskutowanie dwóch zagadnień: celowości uzupełnienia spisu chorób zawodowych objętych międzynarodową konwencją pracy o odszkodowaniu należnem pracownikom dotkniętym chorobą zawodową oraz możliwości ustalenia pewnego minimum hygjeny pracy, które mogłoby być wszędzie stosowane.

W stosunku do pierwszego zagadnienia należy przypomnieć, że w r. 1925 uchwaliła Międzynarodowa Konferencja Pracy projekt konwencji postanawiający, że robotnikom dotkniętym chorobą zawodową należy się odszkodowanie na tych samych warunkach, na jakich otrzymują odszkodowanie robotnicy dotknięci nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy. Do konwencji dołączony został spis chorób uznanych za choroby zawodowe, który może być perjodycznie uzupełniany. Konwencja ta ratyfikowana została dotychczas ostatecznie przez 7 państw, lecz w 7 innych rządy już zaleciły jej ratyfikację izbom ustawodawczym, a w dwóch izby te już wyraziły zgodę na ratyfikację. Wreszcie przystąpiono w 7 państwach do nowelizacji ustaw krajowych w tym celu, aby umożliwić ratyfikację, wobec czego 23 państwa zajęły dotychczas wobec tej konwencji pozytywne stanowisko. Równocześnie zaznacza się w licznych państwach tendencja do udzielania ofiarom chorób zawodowych dalej idącej pomocy niż to czyni konwencja, a zwłaszcza do powiększania ilości chorób uznanych za choroby zawodowe.

Po bardzo szczegółowej dyskusji wypowiedzieli się eksperci zebrani w Genewie jednomyślnie za włączeniem do spisu kilku chorób, które zupełnie wyraźnie rozpoznać można jako choroby zawodowe.

W sprawie ustalenia pewnego minimum hygjeny przemysłowej eksperci zaznajomili się z pracami przeprowadzonemi w tym zakresie przez Wydział Hygjeny Przemysłowej Biura. Prace te oparte są na drobiazgowych studjach przeprowadzonych nad ustawodawstwem poświęconym hygjenie pracy w poszczególnych państwach i na badaniu, czy pewne przepisy mogłyby znaleść powszechne zastosowanie. Komitet ekspertów wyłonił specjalną podkomisję dla bliższego zaznajomienia się z tym przedmiotem.

W pracach Komisji brali udział trzej przedstawiciele Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, po jednym od grupy rządowej, pracodawców i pracowników.

PIOTROWSKI MICHAŁ, Lipnica Murowana, zgubił papiery wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków, które unieważnia.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Scliffa.